

TEATR LUDOWY

MIESIĘCNIK WIAZYKU TEATROW LUDOWYCH

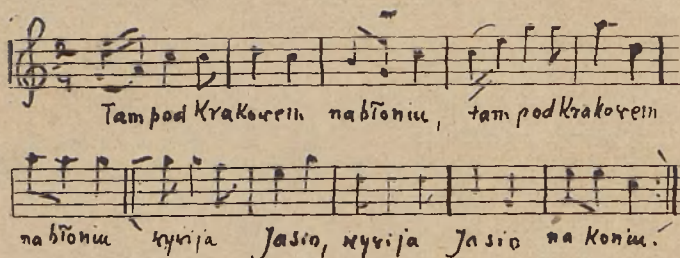
ROCZNIK XXII — NR. 3 — MARZEC 1930
WARSZAWA, TAMKA 1. TEL. 325-49, P. K. O. NR. 3464



»NABŁONIUK

*Zachodzi słoneczko, już jest za góręcką,
Niesę, mi matusia chęba z goniółką,*

PIEŚŃ O KASI JASIOWEJ



Tam pod Krakowem na błoniu
wywija Jasio na koniu.

A za nim Kasia chodziła,
maleńkie dziecię nosiła.

„Rzuć, Kasiu, dziecię do wody,
nie będziesz miała przeszkody“.

Kasia dzieciątko rzuciła,
sama się we świat puściła.

Rybacy ryby łowili,
maleńkie dziecię złowili.

„Ach, dziecię, dziecię, mam cię znać,
Kasia Jasiowa, córka wójtowa, twoja mać!

Wszystkie panienki do rzędu,

Kasia Jasiowa, córka wójtowa, do sądu.

Wszystkie panienki we wiankach,

Kasia Jasiowa, córka wójtowa, w kajdankach.

„Ach zróbcież ze mną, co chcecie,
niech ja nie żyję na świecie.

Upalcie ze mnie popiołu
i rozsiejcież mnie po polu.

Wyrośnie na mnie róży kwiat,
będzie mnie płakał cały świat.

Wyrośnie na mnie rumianek,
będzie mnie płakał mój Janek.

Wyrosną na mnie bylice
będą mnie płakać rodzice.

Wyrośnie na mnie lelija
będzie mnie płakać sama Panienka Maryja“.

Wszystkie Panienki do ślubu,

Kasia Jasiowa, córka wójtowa, do grobu.

W kościele organy grają,

Kasię Jasiową, córkę wójtową, chowają.

Jakie smutne ogromnie, bolesne, a jak prawdziwe. Słu-

chajcie: dziewczyna kocha i cierpi, a słabość jej i ludzkie niemiłosierdzie gnają ją ku złemu, aż do zbrodni.

Ale żałuje. Całem sercem żałuje! A świat? Surowo sądzi i... karze. Kasia ginie. Ale wierzy głęboko, że ci, co serca dla niej mieli życzliwe i kochające, płakać i żałować jej będą. Wierzy, że Dobra Panienska widzi jej żal, ból, i nad jej nędzą dobrymi łzami zapłaczę.

A te „panienki“, co to są „we wiankach“. Juści nie grzeszyły, ale mniej czuły i nie nie cierpiały. Na mękę Kasiną patrzą i serca ich zaczynają bić mocniej, choć boleśniej.

Kto z nas odda, odtworzy Kasin ból? Która ją „zagra“? Która z nas najcichsza, najsmutniejsza, a dojrzała i mądra?

W grze „Kasi“ nie może być głośnej rozpacz, jeno cichy, głęboki ból.

Janka? Prawda. Ona często tak żałośnie, po ludziach patrzy, a czasem, jakby ze sobą, gwarzy, a taka dla nas dobra. Chodź — Jaśka. Śpiewaj — czuj! My z tobą!

Z dwóch stron, z prawa i z lewa, na przód sceny, (czy murawy, czy polanki w lesie) wybiegają dwie dziewczyny.

Jedna drugiej opowiadać śpiewem zaczyna. Przy drugiej zwrotce zbliża się od tyłu gromadka dziewcząt. To są ludzie ciekawi nowiny.

Dziewczęta słuchają ze wzruszeniem słów o dzieciątku. Rękami kołyszą lekko, miękuchno.

Nagle stają wszystkie w bezruchu: straszny głos pokusy rozpacznej, szarpiący serce Kasine, doleciał tu zdaleka:

„Rzuć, Kasiu, dziecię do wody,
nie będziesz miała przeszkody“ (śpiew zza sceny).

Stało się. Zbrodnia. Teraz ludzie ludziom podają straszną wieść. Pomiędzy dziewczęta wpada nowa dziewczyna, wzburzona, przerażona, splakana i śpiewa:

„Kasia dzieciątko rzuciła,
sama się we świat puściła“.

Dziewczęta przyjmują wieść z bolesnem przerażeniem. Przerażenie przechodzi w żal. Porównują los Kasi ze swoim. Za ręce się biorą, rzędem stają przy słowach: „wszystkie panienki od rzędu“, a popatrują na siebie ze zgrozą, gdy śpiewają: „Kasia Jasiowa — do sądu“!

Potem pokazują wianeczki mirtowe na głowach i wyciągają dłonie, niby skute, na pokaz Kasinej doli.

I oto, kiedy tak o niej śpiewają, mękę jej rozpowiadają, nadchodzi ona, sama Kasia, która przecie „we świat się sama puściła“..... Dziewczęta jak gromem rażone cofnęły się w tył i patrzą na Kasię przez łzy, w okropnem milczeniu. Tuli się jedna do drugiej, z żalości.

A Kasia.... bosą, mało co odzianą, jeno w spódniczce ciemnej i czarnej chuście na ramionach. Warkocze spłynęły

z ramion na piersi, a ręce zwisły bezsilnie ku ziemi i główka jak kwiat uwiędły schylona...

Cicho, ale jakoś mocno, równo, z całem opanowaniem śpiewa. Prawie w bezruchu. Jenó senny, cichy pół-ruch pokazuje te pola, gdzie będą prochy jej rozsiane...

Jakożeś smutna, bolesna, Kasieńko Jasiowa, czują dziewczęta i żal wzbiera w sercach: — ta łzę ociera, ta garnie się do innej z cichym płaczem.

A Kasia teraz pokazuje ten kwiat róży, co na niej wyrośnie, jedną ręką, spokojnie, druga zwisa, jak przedtem.

Spuszcza niżej głowę i z bolesną wiarą śpiewa:

„będzie mnie płakał — cały świat“.

Dziewczęta też tak czują i wierzą! Więc wyciągnęły ręce ku Kasi, jakby ją gładzić chciały, i przez łzy, ale mocno — śpiewają:

„będzie cię płakał cały świat“.

Tak samo, kiedy Kasia w Jasiowy żal wierzy, one powtarzają, jenó coraz czulej i mocniej. Tak samo o rodzicach:

„będą cię płakać — rodzice“.

Kasia, o Jasiu śpiewając, dłonią oczy zakrywa, o rodzicach, z nadmiaru bolesnych wspomnień, głowę w obie dłonie chowa. Aż fala nowej wiary serce przepływa.

Kasia kwiat lilji nad ziemią wskazuje i ręce wolno, miłośnie, sieroco — ku górze wznosi, i z pełną, cichą wiarą śpiewa:

„będzie mnie płakać.... sama Panienska Maryja“.

W religijnem uniesieniu klękają dziewczęta i z wyciągniętymi do stojącej Kasi rękami — powtarzają:

„będzie cię płakać sama Panienska Maryja“.

Kasia skończyła. Wyśpiewała ból, żal i wiarę. Odejść musi, tam, gdzie jej droga: ku śmierci.

Trza ją zostawić w tem dostojeństwie nabożnem pękającego serca, sam na sam z Bogiem.

Dziewczęta, cicho łkając (z śpiewem bez słów), odchodzą. Z dwu stron podchodzą do Kasi aniołowie, w stroju wiejskim, z chusteczek białych, z ramion splywających, mają skrzydła.

Teraz dziewczęta stają, ramionami złączone, zdala i cicho przez łzy śpiewają:

„Wszystkie panienki do ślubu,

Kasia Jasiowa do grobu“.

A teraz cicho, cichutko głos harmonji, naśladowający organy, łączy się coraz mocniej z ostatnimi słowami pieśni:

„W kościele organy grają,

Kasie Jasiową chowają“.

Jeden anioł klęka i na kolanie swem opiera głowę Kasi, drugi, jakby układał ją do snu, pochylony — jak matka nad śpiącym dzieciątkiem.

Tak grałyśmy w Szycach. Szczerze łzy i szczerze uczucia dały tej pieśni wyraz prawdziwego bólu.

Zofja Solarzowa

M I M I K A I G E S T

Gdy poprosimy osobę niezbyt wymowną o wytłumaczenie nam znaczenia wyrazu „korba”, przekonamy się, że osoba ta prócz odpowiedniego objaśnienia słowami użyje gestu prawą ręką, naśladując ruch korbowy przy kręceniu. To samo zjawisko spotkamy, gdy poprosimy kogoś o wyjaśnienie, co to są kręcone schody. Zagadnięta osoba, prócz objaśnienia słowami, starać się będzie pokazać ręką spiralną figurę, ilustrując mniej więcej obraz kręconych schodów.

Gesty te stanowią niejako obrazową ilustrację słów użytych do objaśnienia wyrazu „korba” względnie „kręcone schody”. Czy konieczny był ten gest? O ile treść słów użytych do objaśnienia była niejasna, o tyle gest ten był konieczny do obrazowego uzmysłowienia znaczenia wyrazu „korba” względnie „kręcone schody”.

Weźmy jeszcze jeden przykład. Przechodząc ulicą i spotykacie zawodowego żebraka, ubranego „dekoratywnie” w łachmany, który wykrzykuje wyuczoną formułkę żebracza: „o liłościwa osobo, wspomóż biednego”. — Twarz żebrzącego, prócz śladów nałogu alkoholicznego, nic nam nie mówi. Przechodząc obojętnie i nie wzruszając się wcale lamentem prośby nieraz nawet bardzo udatnej. Kilka kroków dalej oczy wasze spotykają się z oczyma błagającemi. Nie słyszycie lamentu ani słów prośby o wsparcie, ale widzicie szczerą niemą prośbę, nie tylko w oczach, ale w całym obliczu żebraka. Wtedy napewno nie przejdziecie obojętnie, lecz jałmużną wspomóżecie biedaka. Prośba niema zrobiła więcej niż lamentowanie. Oczy miały wyższość od słów, gdyż nie kłamią tak jak język i same, bez pomocy wyrazów, tłumaczą jasno naszą myśl i uczucia.

Przykłady powyższe określają nam znaczenie mimiki w życiu codziennem. Nas jednak interesować będzie mimika w grze scenicznej t. zw. mimika teatralna. Nasuwa się jednak pytanie, czy mimika w życiu codziennem od mimiki w teatrze jest odmienną?

Naturalna mimika t. zw. f i z j o l o g i c z n a*), któ-

*) Fizjologia, t. j. nauka o życiu i wszelkich jego objawach dowiodła, że każdy stan duszy objawia się zapomocą pewnych naprężeń jednych i tych samych mięśniów.